

Ewelina Olszewska

Autorytet rodzicielski z perspektywy osób skazanych

Pedagogika Rodziny 2/4, 247-259

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewelina Olszewska

Autorytet rodzicielski z perspektywy osób skazanych

Myślę, że w życiu każdego z nas, przychodzi taki moment, kiedy zadajemy sobie pytanie: kto tak naprawdę pomógł nam ukształtować nasze życie? Kto jest dla nas najważniejszy? A jeśli w odpowiedzi słyszymy odpowiedź: rodzice, to możemy również zapytać: czy są oni dla nas autorytetem?

Zjawisko autorytetu, choć powszechne w życiu ludzi, jest różnie interpretowane (Kopaliński, 1967: 45; Skorupka, 1977: 92; Wrocławski, 2000: 225–228; Szewczuk, 1985: 30; Arendt 1994: 149–150). Według J. Mellibrudy „autorytet jest osobą spełniającą rolę przewodnika, który pomaga ludziom w prowadzeniu przez nich poszukiwań własnej drogi” (Kozak, 2009: 45).

Brak autorytetu, a co za tym idzie, chaos w wychowaniu, prowokuje: wzrost przestępczości kryminalnej i gospodarczej, poszerzanie marginesu patologii połączone z głęboką degradacją moralną, dehumanizację międzyludzkich relacji, relatywizację wartości, osłabienie więzi społecznych (Rusiecki, 2008: 97–98). Brak autorytetu rodzicielskiego prowadzi do braku spójności osobowości dziecka i niezdolności do układania normalnych stosunków społecznych (Jarmoszko, 2010: 143).

Przedstawiciele nurtu społecznego i kulturowego, np. E. Durkheim, G. Kerschensteiner, S. Hessen, B. Nawroczyński, B. Suchodolski uważali, że autorytet podmiotu wychowującego stanowi podstawę procesu wychowania. Trudno nie zgodzić się z H. Arendt, która twierdzi, że konieczność istnienia autorytetu jest w dziedzinie wychowania bardziej widoczna niż gdziekolwiek indziej (Jarmoszko, 2010: 142; Olbrycht, 2007: 186).

Jak zauważa S. Gertsman, nie można uzyskać wyników w wychowaniu, jeżeli nie ma się autorytetu (Jarmoszko, 2010: 219). Posiadanie autorytetu jest ważne, ponieważ pełni on funkcję pozytywnego wzmocnienia poczynań wychowawczych (Jarmoszko, 2010: 220). Dla B. Wolniewicza, autorytet jest jedynym źródłem prawdziwego wychowania (Golanka, 2009: 27).

Najwłaściwszym autorytetem dla każdego człowieka z punktu wychowawczego punktu widzenia jest autorytet rodziców. W początkowym okresie życia autorytet jest dziecku potrzebny jak tlen (Jarmoszko, 2010: 143). To właśnie dom rodzinny powinien być miejscem spotkania się z autorytetem i wartościami (Dłucik, Lubińska, 1995: 58).

Szczególne znaczenie ma autorytet matki. Niezależnie od wieku dzieci, odgrywa ona decydującą rolę w okresie dzieciństwa i dorastania, jest autorytetem decydującym o życiu codziennym. Autorytet matki wyraźnie dominuje nad pozostałymi autorytetami w rodzinie ((Jarmoszko, 2010: 143–144). Autorytet ojca z kolei jest podstawą harmonii rodzinnej. Dla zrównoważonego wychowania stanowi on uzupełnienie miłości matczynej. Jest on konieczny, ponieważ wraz z miłością matczyną przyczynia się do zapewnienia dziecku poczucia bezpieczeństwa (Jarmoszko, 2010: 145–146).

Autorytet rodziców wyrasta z postawy rodzicielskiej, której najbardziej istotnym elementem jest dostrzegana przez dzieci miłość połączona z wymagalnością (Jarmoszko, 2010: 145). Autorytet powinien być okazywany w atmosferze miłości i szacunku tak, aby u młodego człowieka została zaspokojona potrzeba bezpieczeństwa. W tym kontekście rodzina i bezpieczeństwo są wyrazem miłości, odpowiedzialności i wsparcia (Dłucik, Lubińska, 1995: 58–59).

K. Ferenz uważa, że autorytet rodzicielski wynika w sposób naturalny z samej relacji pomiędzy rodzicem a dzieckiem. Małe dziecko darzy rodziców zaufaniem i przypisuje im cechy wszechwiedzy i ogrom umiejętności (Ferenz, 2009: 45). Potrzeba autorytetu jest potrzebą oczywistą, tak jak naturalny jest autorytet rodziców – pierwszych nauczycieli dziecka. Uchybienia w relacji rodzice-dziecko nie mogą stanowić dostatecznego powodu uogólnień sprowadzających się do kwestionowania autorytetu rodziców (Naumowicz, 2006: 64).

Warto przy tym rozważyć problem rozróżnienia pojęć: posiadanie autorytetu i bycie autorytetem. Bycie autorytetem stanowi powiązanie z prawdą i umiejętnością przyznania się do błędów. Natomiast posiadanie autorytetu może być utracone w momencie podjęcia prób ratowania go za wszelką cenę. Zatem, człowiek mający autorytet nie koniecznie jest autorytetem (Dłucik, Lubińska, 1995: 58).

W literaturze pedagogicznej pojawiają się również odmienne poglądy, niż te, jakie prezentuje K. Ferenz.. Czytamy w niej, że dzieci nie uznają rodziców automatycznie za autorytet tylko dlatego, że pełnią oni taką rolę (Lemper-Pychlau, 2007: 34). Osiągnięcie autorytetu w oczach dziecka jest możliwe tylko po uwierzeniu przez osoby wychowujące w posiadanie mocy kształtowania osobowości wychowanka. Rodzic chcąc być autorytetem powinien być przekonany o słuszności swoich wychowawczych poczynań. Czynnikiem mającym

wpływ na oddziaływanie wychowawcze jest przede wszystkim osobowość rodziców – jest ona bardzo ważna dla pozyskania sobie dziecka, jak również w przedstawieniu mu wzorca osobowego (Dłucik, Lubińska, 1995: 59). Warto pamiętać, że dziecko jest nieustannym obserwatorem, wchłania ono podświadomie pewne wzorce, mieszczące się w szeroko pojętym procesie wychowania (Simonides, 2002: 50). Rodzic osiągnie autorytet, gdy w swoim postępowaniu będzie mówił prawdę, gdy będzie umiał przyznać się do popełnianych błędów, gdy dotrzyma powierzonej mu obietnicy, a w kontaktach z nim da mu odczuć swoją autentyczność i szczerść (Dłucik, Lubińska, 1995: 60).

Rodzice wykorzystując swój autorytet wychowawczy mają za zadanie tak ukierunkować swoje dziecko do samowychowania, by mogło ono poradzić sobie w życiu (Dłucik, Lubińska, 1995: 61). Jakość więzi, jaką zbudują rodzice z dziećmi będzie miała wpływ na ich uczucia, myśli i postępowanie (Lemper-Pychlau, 2007: 38–41).

Młodzi dorastający często skarżą się, że rodzice nie interesują się ich przeżyciami, zainteresowaniami, ucinają wszelkie próby dyskusji. W rodzicach chcieliby oni widzieć osoby, które należy szanować za ich cechy charakteru styl życia (Hernas, 2004: 39).

Cechą współczesnej kultury jest „odintymnienie” autorytetów. Dzieci w coraz mniejszym stopniu traktują rodziców jako najważniejszych mentorów, przewodników z rozpoznawaniu dobra i zła oraz ogólnym życiowym ukierunkowaniu. Rezultatem erozji autorytetu rodzicielskiego jest skrzywienie dążeń jednostki, wyrażające się między innymi w braku wyraźnych celów postępowania i swoistym zagubieniu aksjonormatywnym (Jarmoszko, 2010: 146). Do zasadniczych przyczyn erozji autorytetu rodziców należy zaliczyć: brak lub niedobór kontaktu emocjonalnego z dzieckiem, brak konsekwencji w postępowaniu, niezaspokojenie podstawowych potrzeb dziecka, naruszanie przez rodziców podstawowych norm współżycia społecznego, niejednolite oddziaływanie wychowawcze matki i ojca, rozbieżność między głoszonymi wartościami a postępowaniem, niewłaściwe karanie i nagradzanie (Jarmoszko, 2010: 147–148).

Współczesna rodzina nie potrafi skutecznie dotrzeć do świadomości młodzieży. Z kolei młodzież dąży do samodzielności, samostanowienia i działania na własną rękę. Normy przyswojone we wczesnym dzieciństwie zacierają się a nawet są zupełnie odrzucane. Próby przekazania wartości moralnych budzą niechęć, a nawet bunt. W efekcie tego, znaczna część młodych ludzi popada w stan zagubienia, wyalienowania i frustracji, co w skrajnych przypadkach prowadzi do poważniejszych patologii (Jarmoszko, 2010: 148).

Jednak tam, gdzie rodzice potrafią odczytać nowe wyzwania i odpowiednio na nie reagować, potrafią utrzymać swój autorytet rodzicielski, uchronić go

przed deformacją czy upadkiem. Autentyczny, integralny spójny autorytet rodzica sprawia, że dziecko odkrywając nowe autorytety, nie odrzuca go. Mimo, że może nie jest on autorytetem „najbardziej atrakcyjnym”, stanowi autentyczność, uświadomioną wartość i zawsze ma on dorastającemu dziecku coś do zaferowania (Jarmoszko, 2010: 148–149).

W dzisiejszych czasach rygorizm moralny, coraz częściej jest zastępowany relatywizmem moralnym. Podobnie, słowo autorytet – albo traci na znaczeniu, albo pojęciu temu nadawane jest odmienne znaczenie niż dotychczas. Chcąc dowiedzieć się, jakie poglądy na temat autorytetu mają osoby skazane, sformułowano kilka pytań badawczych:

- Czy i w jaki sposób osoby skazane rozumieją pojęcie autorytet rodzicielskiego?
- Czy i dlaczego uznają swoich rodziców (matkę/ojca) za autorytet?

Wywiady zostały przeprowadzone w Zakładzie Karnym Nr 1 przy ul. Kleczkowskiej 35 we Wrocławiu, na oddziale dla skazanych po raz pierwszy. Skazani byli w wieku 21–27 lat. W większości pochodzą z rodzin pełnych, ale problemowych. Mają wykształcenie podstawowe, często pojawia się problem braku wyuczonego zawodu. Znaczna część osób objętych badaniem posiada dziecko, jednak w większości są kawalerami. Rzadziej żyją w konkubinacie, są rozwiedzeni lub pozostają w związku małżeńskim. Ich sytuacja rodzinna jest nieuporządkowana, zmienna. Mimo faktu, iż pochodzą w większości z rodzin pełnych, sami nie potrafili wejść w satysfakcjonujące relacje z drugą osobą, stworzyć pełnej rodziny.

1. Brak autorytetu rodziców

Przypadek 1. Mężczyzna, lat 26, wykształcenie podstawowe, pochodzi z rodziny pełnej, kawaler, 1 dziecko, popełnił przestępstwo z art. 62 (ustawa o zapobieganiu narkomanii) oraz 207 kk.

Dla skazanego, autorytetem jest osoba, którą można naśladować. Zapytany, o to, co ma na myśli – nie potrafi sprecyzować. Twierdzi, że autorytetem jest dla niego matka, natomiast ojciec na pewno nie. Zapytany, dlaczego, odpowiedział: „Ojciec lekceważył nas wszystkich, pił. Nie opiekował się nami, nic go nie interesowało. Dom traktował jak hotel. Matkę bił, nas nie, ale ją – tak. Ale nie przy nas, bo wiedział, że by dostał. Mam do niego o to żal, ale... kiedyś dałem mu szansę na to, aby się zrehabilitował. Zamieszkał ze mną, ale nie trwało to długo. Ukradł mi pieniądze i zniknął. Teraz już je ma szansy na to, by odbudował swój autorytet, jako ojciec. Ma 57 lat, zbiera kiepy, śpi na ulicy. Nie mam z nim kontaktu, a on sam też go nie szuka”.

Dla skazanego jednym autorytetem jest matka. Ona zawsze-jak twierdzi- starała się dać mu choć namiastkę domu, dbała o niego, jak tylko mogła.

Skazany uznaje ją za autorytet, ale precyzuje w jakim zakresie - widzi raczej wybiórczo cechy matki, za które ją, jak mówi, szanuje. Powstaje więc wątpliwość-co skazany ma na myśli? Czy rzeczywiście uznaje matkę za autorytet, czy darzy ją szacunkiem? W dalszej części wypowiedzi przyznaje, że nie rozumie, dlaczego nie wyrzuciła ojca z domu wcześniej, dlaczego zносиła te wszystkie kłótnie, krzyki, szarpaninę. Dlaczego nie wystąpiła o rozwód? Dlaczego ciągle ojcu wybaczała? Skazany nie wini jej za krzywdy, które zaznał od ojca, ale ma żal, że pośrednio na to przyzwalała. Tak więc w oczach skazanego matka autorytet posiada, ale nie jest to w moim przekonaniu właściwe rozumienie tego słowa. Raczej należałoby mówić o szacunku, nie o autorytecie.

Skazany twierdzi, że na autorytet trzeba sobie zasłużyć, że nie wystarczy być rodzicem – przez sam fakt bycia nim, nie zyska się autorytetu w oczach dziecka. Dodaje pospiesznie, że mimo tego, iż jego ojciec wyraźnie nie wypełnił roli – jako rodzica – szanuje go. Świadczy o tym fakt, że dał mu szansę, pozwolił ze sobą zamieszkać. Próba ta zakończyła się jednak niepowodzeniem. Analizując wypowiedź skazanego odnosi się wrażenie, że ujawnia on silną potrzebę naprawy wizerunku ojca w swoich oczach.

Podsumowując, z wypowiedzi mężczyzny wynika, że słowa: szacunek i autorytet należy ujmować rozłącznie. Nawet w przypadku, kiedy skazany uznaje rodzica (w tym przypadku matkę) za autorytet (zakładając, że dokładnie to słowo ma na myśli) – nie uznaje go całościowo, tylko wybiórczo – ze względu na pewne jego cechy zachowania. Jego zdaniem, by być autorytetem, rodzic nie musi być „idealny” w swojej roli matki czy ojca, wystarczy by miał pewne cechy, które dziecko dostrzeże i oceni pozytywnie. Z tej wypowiedzi wynika zatem, że skazany mówiąc o autorytecie, myśli raczej o uczuciu szacunku czy uczuciu wdzięczności względem rodzica.

Paradoksalnie, mimo że uznaje matkę za autorytet i jak deklaruje kocha ją bardzo, odbywa karę pozbawienia wolności za znęcanie się nad rodziną, dokładnie nad matką, którą bił. Zapytany o to, wypiera się. Twierdzi, że jedynie ja potrafił, że jeśli nawet uderzył, to tylko przypadkowo, kiedy „szarpał się” z młodszym bratem. Analizując wypowiedź skazanego mam wrażenie, że mylnie pojmuje słowo „szacunek” i „autorytet”, a zwłaszcza to ostatnie.

Przypadek 2. Mężczyzna, lat 24, wykształcenie podstawowe, brak wyuczonego zawodu, rodzice w trakcie rozwodu, kawaler, popełnił przestępstwo z art. 158§1 kk.

Skazanemu trudno zbudować własną definicję autorytetu. Nigdy, jak twierdzi, nie zastanawiał się nad tym. Po dłuższej chwili stwierdza, że dla niego autorytetem jest matka, w żadnym wypadku nie ojciec. Wątpliwość budzi zatem fakt, że badany, mimo iż nie potrafi zbudować własnej definicji słowa autorytet uznaje, iż matka jest dla niego autorytetem.

Zapytany dlaczego ojca nie uważa za autorytet, odpowiada, że był on alkoholikiem, wszczywał ciągle awantury. Z uśmiechem dopowiada: „Po alkoholu, ojciec chciał nas wychowywać, krzyczał, co powinniśmy, a czego nie. Zataczał się i moralizował. Chciał nawet niejednokrotnie nas uderzyć, bicie to była jego ulubiona metoda wychowawcza”. Matka z kolei, mimo wszystko, starała się stworzyć namiastki domu. Zawsze chroniła nas przed ojcem, stawała po naszej stronie. Dbała o nas, robiła kanapki do szkoły, a kiedy jej nie słuchaliśmy, robiliśmy na złość, płakała. Przez łzy mówiła, że nic się jej w życiu nie udało, nie umiała stworzyć dobrego związku z ojcem i nie umiała wychować dzieci. Za wszystkie niepowodzenia obarczała siebie, co nie jest słuszne. Jedyne, o co mógłbym mieć do niej pretensje to o to, że nie rozwiodła się z ojcem wcześniej, że zawsze mu wybaczała. Nie była pod tym względem silna, nie umiała podtrzymać swojego zdania. Ale to już ich sprawa. Dla nas zawsze była dobrą matką.

Ojciec, jak już wspominałem, nigdy nie był i nie będzie dla mnie autorytetem. To przez niego musieliśmy niejednokrotnie uciekać z domu do babci, to przez niego matka musiała po pracy iść do kolejnej, by utrzymać rodzinę. To przez niego ma teraz problemy ze zdrowiem. Nie widzę szansy na to, by ojciec mógł odbudować swój autorytet w moich oczach. On nawet się nie stara by to zrobić. Mnie też już nie zależy”.

Rozmowa ze skazanym ujawnia, że ma on bardzo dużo żalu do ojca. Obarcza go winą za nieszczęśliwe dzieciństwo. Sam nie szuka porozumienia, badanemu na tym nie zależy, jest dla niego już za późno. Z wypowiedzi skazanego wynika, że jego uczucia do matki są pozytywne. Jest ona dla niego osobą znaczącą. Szanuje ją. Zdaje sobie sprawę z tego, iż tak naprawdę tylko na niej może polegać.

Po wysłuchaniu mężczyzny mam przeświadczenie o tym, że chociaż matka jest dla niego osobą znaczącą, nie posiadania autorytetu.

Przypadek 3. Mężczyzna, lat 21, wykształcenie średnie, pochodzi z rodziny pełnej, kawaler, popełnił przestępstwo z art. 279, 278§1, 177§2, 178 §1 kk.

Mężczyzna uważa, że autorytet ma ta osoba, z której warto brać przykład. Zapytany, czy rodzice są dla niego autorytetem odpowiada, że na pierwszym miejscu autorytetem jest brat. Skazany stawia go sobie za wzór, ponieważ „tylko on nie siedzi. Cała rodzina, ojciec, czterech braci ma za sobą wyroki w zakładach karnych. Trzech z nich siedzi do dziś. Ojciec siedział wielokrotnie. Bratu jednemu się udało – ma rodzinę, pracę”. Ojciec nie jest dla skazanego autorytetem, bo cały czas pił. Nigdy nie zależało mu na rodzinie. Nie widzi szansy na to, by ojciec mógł odbudować swój autorytet. Zapytany dlaczego, odpowiada: „Nie potrafię w sekundzie zapomnieć i przebaczyć. Po ojcu też nie widzę by mu na tym zależało. Więc niby dlaczego miałbym mu dawać szansę?”.

O matce wypowiada się z szacunkiem, podkreśla, że mimo, iż ktoś - powołując się na fakt, że praktycznie wszystkie jej dzieci odbywają karę pozbawienia wolności za przestępstwa - mógłby poddać w wątpliwość posiadanie przez nią autorytetu, dla niego pozostanie ona wzorem kochającego rodzica. Dla niego ważne jest zatem bardziej to, że starała się wychować ich na porządnym ludzi, a nie sam skutek tych starań.

Skazany wypowiadając się o matce, darzy ją szacunkiem (za związek emocjonalny, jaki z nim stworzyła i starania wychowawcze). Bez wątplenia, jest ona dla niego osobą znaczącą.

Przypadek 4. Mężczyzna, lat 22, wykształcenie podstawowe, kawaler, pochodzi z rodziny pełnej, popełnił przestępstwo z art. 178 i 281 kk.

Dla badanego autorytetem jest osoba, którą można naśladować. Oboje rodziców uznaje za autorytet twierdząc, że należy ich szanować za to, że są rodzicami. Zaraz po tej wypowiedzi dodaje jednak, że ojciec stracił autorytet w jego oczach, bo nadużywał alkoholu. Po pijanemu znęcał się nad matką i nad resztą rodzeństwa. Nadal go szanuje, bo jest jego ojcem, ale nie za to, jakim jest rodzicem, bo, jak zauważa skazany, jest „złym rodzicem”. Badany nadmienił, że dałby mu szansę na odbudowanie w jego oczach autorytetu, ale nie widzi, żeby ojcu na tym zależało.

Już od początku rozmowy rysuje się pewna nieścisłość. Skazany, słowo autorytet zamiennie stosuje ze słowem szacunek. Trudno mu nawet określić, czy oboje rodziców szanuje.

2. Autorytet jako szacunek i zaufanie

Przypadek 5. Mężczyzna, lat 27, wykształcenie podstawowe, pochodzi z rodziny pełnej, żonaty, 1 dziecko, popełnił przestępstwo z art. 197§1 kk.

Mężczyzna, zapytany o to, jak rozumie słowo autorytet, odpowiedział: „Autorytet kojarzy mi się z osobą, która coś sobą reprezentuje, jest wzorem do naśladowania”. Dla niego taką osobą była matka. Ojca też uważa za autorytet, ale ze względu na bliższe relacje z matką, ją stawia na pierwszym miejscu.

Skazany uważa, że samo urodzenie dziecka nie wystarczy do tego, aby być uważanym za autorytet. Bez względu na pozycję społeczną, zawodową, trzeba sobie na niego zasłużyć. Jest zdania, że autorytetem nigdy nie będzie rodzic, który nie troszczy się o zaspokajanie potrzeb dziecka, o jego wyniki w nauce, nie poświęca mu czasu. Jego rodzice wszystko to robili, dlatego uznaje ich za autorytet. Nie wszystkie jednak ich cechy mu się podobają.

O ojcu mówi „nieco wycofany w porównaniu z matką, nieangażujący się w kwestie wychowawcze aż tak bardzo jak ona, bardziej zaangażowany w pracę”. Badany szanuje go za to, co w życiu osiągnął, za pozycję zawodową, jaką zdobył. Choć nie miał z nim tak dobrych relacji jak z matką, uznaje go za

autorytet. Nigdy w życiu skazanego nie było sytuacji utraty autorytetu rodzicielskiego, zawsze rodzice wywiązywali się ze swojej roli i dlatego dla badanego byli i są nadal autorytetem. Mówi o nich z wielkim szacunkiem. Dodaje, że nawet: „przez te dziesięć lat odsiadki, przychodzą do niego na widzenia. Skazany twierdzi, że jak wyjdzie, to on będzie starał się tak postępować, aby odzyskać zaufanie z ich strony. Chce, aby rodzice mogli być z niego dumni”.

Reasumując, oboje rodzice są dla skazanego autorytetem. Mówiąc o autorytecie rodzicielskim, skazany powołuje się na pewne cechy rodziców, za które ich szanuje. Mamy zatem w tym przypadku podobną sytuację jak wyżej. Mimo iż skazany używa słowa autorytet, bardziej byłabym skłonna powiedzieć, że słowo szacunek do osoby znaczącej, którą – choćby z definicji – jest rodzic, jest tu bardziej zasadne. Może gdyby mężczyzna całościowo wypowiadał się o rodzicach pozytywnie, miałabym mniej wątpliwości o zasadność używania przez niego słowa autorytet.

Przypadek 6. Mężczyzna, lat 26, wykształcenie wyższe (dziennikarz), pochodzi z rodziny pełnej, rozwiedziony, 1 dziecko, popełnił przestępstwo z art. 286 kk.

Skazany przez słowo autorytet rozumie osobę, z której można brać przykład, która postępuje etycznie względem innych ludzi. Dla badanego, oboje rodzice są autorytetem, ale więcej uwagi poświęca ojcu. Szanuje go i poważa za to, że ma dobrą pracę i pozycję zawodową. O matce również wypowiada się z szacunkiem, ale jakby z mniejszym zachwytem. Jej pracę w domu czy opiekę nad dziećmi traktuje jako coś oczywistego, podkreśla, że zawsze mógł na nią liczyć. Mimo, że ojciec nie angażował się za bardzo w sprawy wychowawcze, to o nim mówi częściej. Dopowiada, że chciałby być w przyszłości taki jak on.

Z wywiadu wynika, że rodzice budują autorytet w oczach dziecka nie tylko dzięki temu, jak postępują wobec niego, ale także jakimi są ludźmi „dla innych”, gdzie pracują i jaką pozycję zawodową zajmują. W tym przypadku, mając na uwadze wyższe wykształcenie osoby badanej, mogą zawierzyć, że właściwie rozumie słowo autorytet.

Przypadek 7. Mężczyzna, lat 27, wykształcenie zawodowe, pochodzi z rodziny pełnej, żonaty, jedno dziecko, popełnił przestępstwo z art. 148§1 i 2 kk.

Skazanemu autorytet kojarzy się z kimś, kto jest prostolinijny. Oboje rodziców uważa za autorytet, choć wypowiadając się w tej kwestii, więcej uwagi poświęca ojcu. Chciałby osiągnąć to, co on – czyli żyć uczciwie, może i skromnie, ale uczciwie. To mu imponuje. Matkę szanuje za to, że „z sercem do niego podchodziła, dużo rozmawiała, poświęcała czas”.

Uważa, że każdy swój autorytet buduje przez lata, nikt się z nim nie rodzi. Mimo, że nie było w jego rodzinie sytuacji utraty autorytetu przez kogośkolwiek z rodziców, skazany uważa, że zawsze można go odbudować. Mówiąc

to, odnosi te słowa jakby do siebie – ma nadzieję, że odbuduje swój autorytet w oczach swojego dziecka.

Jak widać, w tym przypadku, skazany mówi wyraźnie o szacunku a nie o autorytecie. Szanuje bowiem rodziców za to, kim i jacy są. Gdyby byli dla niego prawdziwym autorytetem, skazany wzorowałby się na nich a to, być może, uchroniłoby przed wejściem w konflikt z prawem.

Przypadek 8. Mężczyzna, lat 22, wykształcenie podstawowe, brak zawodu, pochodzi z rodziny pełnej, żyje w konkubinacie, jedno dziecko, popełnił przestępstwo z art. 286, 157§2, 288§1, 258§1 kk. oraz 62 (ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii).

Dla skazanego autorytet posiada osoba, która jest odpowiedzialna, postępująca z zasadami, mówiąca prawdę. Rodziców uznaje za autorytet, ale „w jakimś stopniu”. Zapytany, co to znaczy, odpowiedział: „Rodzice zawsze o mnie dbali, byli wrażliwi na moje potrzeby, starali się mnie czymś zainteresować, poświęcali czas, ale... ze sobą źle żyli. Dlatego są dla mnie autorytetem tylko w dziedzinie wychowania. Czy to rodzice, czy nie, zawsze staram się obiektywnie kogoś oceniać, a w ich przypadku, widzę też wady. Ale kto ich nie ma? Uważam, że należy się im szacunek za to, że są rodzicami, ale na resztę, czyli na poważanie, czerpanie wzorców, już muszą sobie zasłużyć swoim postępowaniem. W domu, mimo że między nimi się nie układało, panował spokój. Ich wzajemna relacja, nie wpływała negatywnie na moją osobę, była jedynie zauważalna”. Jak widać, jeśli dla skazanego rodzice są w jakimś zakresie wzorem, to nie na tyle, by byli autorytetem.

Na podstawie wywiadu można stwierdzić, że skazany uznaje swoich rodziców za osoby, którym należy się szacunek. Nie patrzy na nich bezkrytycznie. Dostrzega popełniane przez nich błędy, ale to nie zmienia faktu, że są oni dla niego osobami znaczącymi.

3. Budowanie i odbudowywanie autorytetu

Przypadek 9. Mężczyzna, lat 26, wykształcenie zawodowe, rodzina pełna, kawaler, jedno dziecko, popełnił przestępstwo z art. 286 i 287 kk.

Skazany uważa, że autorytet buduje się przez wiele lat. Nie precyzuje jednak tego pojęcia. Mimo, że oboje rodziców uznaje za autorytet, nie potrafi odpowiedzieć, dlaczego. Wspomina natomiast sytuację, kiedy ojciec, utracił autorytet w jego oczach. Doszło do tego, kiedy zaczął pić. „Jak zaczął nadużywać alkoholu, wszystko się zmieniło, na gorsze. To był bardzo trudny czas dla wszystkich – awantury, problemy finansowe, kryzys w małżeństwie rodziców, gorsze stopnie w szkole. Trwało to kilka miesięcy. Z chwilą, kiedy matka zagroziła ojcu, że się z nim rozwiedzie, sytuacja zaczęła wracać do normy. Ojciec

zreflektował się wówczas, że przez niego prawie rozpadła się rodzina. Podjął starania w celu ratowania jej, zależało mu na odbudowaniu zaufania, poprawienia relacji. Byliśmy tą trudną sytuacją już zmęczeni, nie od razu ojcu wybaczyłem. Przekonywałem się do niego na nowo jakieś 3 lata. Odbudował swój autorytet w moich oczach po długim czasie. Ile czasu krzywdy, tyle pracy nad tym, aby było tak, jak wcześniej”.

Przyglądając się wypowiedziom skazanych zauważam, że mają trudności w rozumieniu pojęć, októresą pytani. Trudno im utrzymać spójną wypowiedź i brak jest w nich logicznych następstw. Przeskakują z tematu na temat, nie potrafią podejść do omawianych kwestii refleksyjnie. Mają również trudności z wyobrażeniem sobie pewnych sytuacji. Odpowiadają krótko a mimo to, ich odpowiedzi nie są jednoznaczne. Można odnieść wrażenie, że chcieliby poprawić obraz rodziców. Co innego myślą a co innego mówią. Ujawniają, że „trudno im mówić”. Dodatkowym problemem jest ubogi zasób słownictwa, nie dostrzeganie różnic między pojęciami, o które są pytani.

Mimo, że definiowanie słowa autorytet nie przychodzi osobom badanym łatwo, jakby bez namysłu, wskazują na rodziców, jako tych, którzy są dla nich autorytetem. Dopiero później próbują jakby wycofać się z tych pochopnie wypowiedzianych słów. Być może wynika to z tego, że, jak każdy z nas, również oni, mają silną potrzebę posiadania autorytetu.

W wypowiedziach mężczyzn pojawia się opinia, że autorytetem jest osoba, na której można się wzorować, powielać jej zachowania. Skoro tak, to można zadać pytanie – dlaczego traktując swoich rodziców jako autorytet, nie uwe wnętrznili norm, według których oni żyli? Zachodzi więc sprzeczność między tym, co mówią, a co robią. Używając słowo autorytet, myślą o z reguły o słowie szacunek i to właśnie tym uczuciem chcą darzyć swoich rodziców. Bardziej prawdopodobne jest zatem to, że skazani traktują rodziców jako osoby dla nich znaczące i szanują ich, ale nie uznają za autorytet.

Z wywiadów wynika także, że sprawcy przestępstw nie wymagają od rodziców bycia ideałem. Niekiedy usprawiedliwiają ich nawet, tłumaczą niepowodzenia wychowawcze. Całkowicie zdejmują z rodziców odpowiedzialność a to, że obecnie odbywają wyrok w zakładzie karnym.

Zawsze podkreślają, że tłumaczono im, jak należy postępować, pamiętają jak bardzo rodzicom zależało na tym, by się zmienili, przestali przyjaźnić z kolegami mającymi „wątpliwą opinię społeczną”. Mają świadomość tego, że z uwagi na fakt skazania ich na karę pozbawiania wolności, posiadanie autorytetu przez ich rodziców może budzić wątpliwości. Uważają jednak, że nie należy łączyć faktu popełniania przez nich przestępstw z nieudolnością wychowawczą rodziców. Wyczuwa się w tych wypowiedziach chęć zachowania dobrej oceny siebie jako tych, którzy mieli rodziców zasługujących na szacunek.

Wypowiadając się o autorytecie, częściej wskazują matkę. Jeśli wskazują na osobę ojca, podziwiają u niego pozycję zawodową i społeczną. Mniejszą uwagę przywiązują do jego zaangażowania się w sprawy rodzinne. Nawet w przypadku, kiedy to matka praktycznie zajmowała się ich wychowaniem, ojciec – z racji dobrej pozycji zawodowej – imponuje im. Można odnieść wrażenie, że czasem jakby nie doceniali roli swoich matek, jakby kwestie wychowawcze były wpisane w ich rolę i z racji tego „nie ma o czym mówić”. Dopiero w rodzinach, gdzie ojciec wyraźnie krzywdził rodzinę, o matce mówi się więcej. Wypowiedzi tego typu są charakterystyczne dla rodzin rozbitych formalnie bądź emocjonalnie, czyli dla tradycyjnego modelu rodziny z nieudolnym ojcem.

Przyczyną utraty w ich oczach autorytetu przez rodzica – zakładając, że w ogóle kiedykolwiek go posiadał – najczęściej jest nadużywanie alkoholu i lekceważenie rodziny. Mimo tak poważnych błędów, w większości, dają mu szansę na zrehabilitowanie się. Można jednak zauważyć, że czekają na to, aby rodzic sam podjął próby ratowania swojego autorytetu, czy raczej odzyskania szacunku. Nawet w przypadku, kiedy stwierdzają, że nie widzą szans na odbudowę pozytywnego wizerunku rodzica, nie mówią tego z przekonaniem, jakby czekając na sytuację, kiedy stanie się to możliwe.

Wiedząc o tym, że autorytet może oddziaływać mobilizująco, wyzwalać chęć do podejmowania samodzielnych decyzji, inspirować do wyznaczania sobie celów, pobudzać do przejmowania inicjatywy, stymulować myślenie, wyobraźnię i intelekt, rozbudzać ambicję, po wysłuchaniu wypowiedzi osób skazanych, nie znajduję w żadnych informacjach, choć cząstkowych, że za sprawą ich rodziców, doszło do któregośkolwiek z procesów. To jest kolejny argument za tym, że ich rodzice nie są dla nich autorytetem – nie spełniają bowiem podstawowych jego cech.

Jeśli nawet skazani mówią, że rodzice są dla nich autorytetem, wynika to z faktu, iż brakuje im wzorca do naśladowania. Jawi się obraz, że wręcz usilnie poszukują osoby, która byłaby dla nich drogowskazem na życie. Pragną przedstawić swoje rodziny w dobrym świetle. Słowa autorytet nie rozumieją poprawnie. Mimo to, wypowiadając się o rodzicach, nadużywają go. Dopiero po analizie i interpretacji ich słów można dostrzec, że bardziej zasadnym słowem jest szacunek, jakim darzą swoich bliskich. Mimo doznanych od nich krzywd, chcą ich szanować. Podobnie jak inni, pragną mieć „obok siebie” kogoś kto byłby dla nich ważny, kim mogliby się pochwalić, o kim mogliby opowiadać. Pomaga im to przetrwać karę pozbawienia wolności.

Mimo tego, iż skazani przyznają, że rodzice podejmowali próby wychowania ich na „ludzi” i hołdowali określonym, społecznie uznanym wartościom, nie przejęli ich od nich. Sama znajomość norm społecznych nie wystarczyła im, by kierować się nimi w życiu. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że

rodzice osób badanych nie potrafili przekazać im wartości w sposób na tyle atrakcyjny, aby zostały przez nich zinternalizowane. Być może, gdyby związek emocjonalny między nimi i ich rodzicami był silniejszy, nie doszłoby do sytuacji zachwiania procesu identyfikacji, który jest jednym z etapów rozwoju emocjonalnego. Bez względu na przyczynę takiego stanu rzeczy, w przypadku osób badanych i ich rodzin, nie może być mowy o transmisji pozytywnych wzorców kulturowych.

Z bada wynika, że socjalizacja badanych sprawców przestępstw przebiegała bez autorytetów. Skutkuje to ich infantyлизmem emocjonalnym i społecznym, jak również „względna” moralnością. Brak właściwego związku emocjonalnego z rodzicami a co za tym idzie, osłabienie procesu identyfikacji z nimi i internalizacji wartości przyczynił się do tego, że są oni są socjopatami, którzy odrzucają normy społeczne i żyją w świecie aksjologicznej pustki, dewaluacji wartości i norm społecznych.

Bibliografia

- Arendt H., *Między czasem minionym a przyszłym*, Aletheia, Warszawa 1994.
- Dłucik M., Lubińska L., *Dialog i autorytet w rodzinie*, „Nauczyciel i Szkoła” 1995, nr 3–4.
- Dudzikowa M., *Autorytet, kontrowersje i aksjomaty*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2006, nr 6.
- Ferenz K., *Autorytet rodziców jako doradców w decyzjach edukacyjnych młodzieży* [w:] M. Bednarska (red.), *O autorytecie w wychowaniu i nauczaniu*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Golonka J., *Wielowymiarowa przestrzeń semantyczna terminu „autorytet” w kontekście pedagogicznym*, [w:] M. Bednarska (red.), *O autorytecie w wychowaniu i nauczaniu*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Hernas H., *Wpływ rodziny na patologiczne zachowania dzieci*, „Małżeństwo i Rodzina” 2004, nr 4.
- Jarmoszko S., *Autorytet, kontrowersje i aksjomaty*, AK. Humanistyczna im. A. Gieysztor, Warszawa 2010.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, PWN, Warszawa 1967.
- Kozak E., *Nauczyciel twórcą swojego autorytetu*, [w:] M. Bednarska (red.), *O autorytecie w wychowaniu i nauczaniu*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Lemper-Pychlau M., *Naturalny autorytet w wychowaniu. Poradnik dla rodziców i wychowawców*, Jedność, Kielce 2007.
- Naumowicz M., *Silny związek z rodziną*, „Edukacja i Dialog” 2006, nr 4.

Simonides D., *Osobiste dywagacje o autorytecie* [w:] B. Gołębiowski (red.), *Autorytety polskie*, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2002.

Skorupka S.J., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977.

Szewczuk W., *Słownik psychologiczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.

Rusiecki M., *Rola autorytetu w wychowaniu* [w:] J. Jagiełło (red.), *O autorytecie. W poszukiwaniu punktu odniesienia*, Znak, Kraków 2008.

Wroczyński K. [w:] *Powszechna Encyklopedia filozofii*, red. Komitet naukowy pod przew. M. Krapca, Polskie Towarzystwo Tomasz z Akwinu, KUL, Lublin 2000.